

Mark Leonard, *Zrozumieć Chiny*, tłum. W. Falkowski, Wydawnictwo Media Lazar/ Nadir, Warszawa 2010, ss. 256.

Polityka, ekonomia i relacje międzynarodowe to główne tematy, jakie podejmuje autor w rozmowach z przedstawicielami *think tanków* oraz największych ośrodków akademickich w Chinach¹. Książka zatytułowana *Zrozumieć Chiny* jest relacją z dyskusji i debat podejmowanych z chińskimi intelektualistami i politykami, prezentującą między innymi ich wizję przyszłego świata. Zadane w oryginalnym tytule książki pytanie: *What does China think?* jest podróżą po współczesnej chińskiej myśli politycznej i poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, o czym myśli Państwo Środka. Brytyjski politolog Mark Leonard stawia tezę, że obecna pozycja Chin na arenie międzynarodowej pozwala sygnalizować pojawienie się trzeciego, niezwykle konkurencyjnego modelu chińskiego w obecnych stosunkach międzynarodowych. Czy rzeczywiście stanie się on alternatywą dla modelu amerykańskiego i europejskiego? Autor zakłada, że to bardzo możliwy scenariusz i w sposób rzetelny prezentuje kolejne argumenty.

¹ W latach 2007–2010 odnotowano powstanie 600 nowych *think tanków* na terenie Azji, z czego w samych Chinach otworzono 314 ośrodków tego typu.

Chiny to dziś druga gospodarka na świecie. Swój niezwykle wzrost gospodarczy zawdzięczają między innymi zdyscyplinowanemu, pracującemu w pocie czoła społeczeństwu, w którym nawet dzieci nie są wyjęte spod tego obowiązku. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim fakt, że główny obszar rozwoju Państwa Środka stanowi gospodarka. Chiny, jak mało które państwo na świecie, potrafią wyciągnąć lekcję zarówno z własnej, jak i światowej historii. Na początku XIX wieku państwo to wytwarzało 30% światowej produkcji². Chiny parokrotnie były uznawane za supermocarstwo i nie raz ten tytuł traciły. Zapoczątkowany w latach 80. rozwój gospodarczy (wprowadzenie inwestycji zagranicznych i nowych technologii) sprawił, że po 30 latach Chiny osiągnęły 10,3% PKB w 2010 r. Obecne prognozy świadczą, że za 20 lat Chiny staną się pierwszą potęgą gospodarczą w świecie. Dla obywateli Zachodu zastanawiający jest tak szybki rozwój gospodarczy. Mark Leonard stawia więc pytania, czy przykład Chin dowodzi, że została naruszona doktryna łącząca gospodarkę rynkową z demokratycznym systemem politycznym. Czy wypracowany przez Chiny model rozwoju jest konkurencyjny dla tych gospodarek powstałych na gruncie demokracji liberalnej? W swej

² Y. Xuetong, *The rise of China in Chinese eyes*, „Journal of Contemporary China” 2001, no. 10 (26), s. 33.

książce autor zastanawia się także, czy ten model będący zaprzeczeniem zasad konsensu waszyngtońskiego jest na tyle uniwersalny, by stanowić alternatywę dla państw w innych regionach świata. Otóż okazuje się, że model chińskiego kapitalizmu państwowego, nazywanego przez autora „kapitalizmem Żółtej Rzeki”, świetnie się sprawdza. Mark Leonard w sposób wyczerpujący przedstawia okoliczności wzrostu gospodarczego Chin. Autor wymienia kilka powodów wielkiego sukcesu. Należą do nich między innymi: szybki rozwój gospodarczy zarządzanego autorytarnie Singapuru, obawa przed powtórzeniem błędów ZSRR, którego rozpad nastąpił za sprawą przewagi ideologii nad gospodarką, a także uraz do demokracji po tym, jak podczas rewolucji kulturalnej dopuszczono do głosu lud. Oczywiście żaden z rozmówców Marka Leonarda nie podejmuje tematu konsekwencji wielkiego wzrostu gospodarczego: zanieczyszczenia środowiska, represji wobec protestujących obywateli, którym siłą wywłaszcza się ziemie na potrzeby budowy dróg, stadionów czy mostów. Wśród nich wymienić należy również prawa człowieka, które przez intelektualistów chińskich są traktowane jako nic nieznaczące hasło, wymysł Zachodu, który *de facto* i tak nie ma racji bytu.

Istotny z punktu widzenia rozważań na temat rozwoju chińskiej gospodarki jest tzw. chiński neokolonializm. Warto wskazać, co w sposób szczególny czyni autor, że Chiny jako kraj dysponujący miliardami dolarów na świecie wspiera niemal wszystkie potrzebujące pomocy państwa, szczególnie te na kontynencie

afrykańskim. Przedstawiciele władz nie pytają, czy kraj jest zarządzany w sposób autorytarny, czy demokratyczny. Przekazują oni pieniądze na budowę dróg bądź fabryk, inwestują w edukację obywateli w zamian za podpisywanie zobowiązań dotyczących dostaw surowców naturalnych przez kolejne dziesięciolecia. Te zabiegi powodują, że dokonuje się bezpośrednio „transplantacji modelu wzrostu” do krajów afrykańskich. Czy model chiński zostanie na dobre zaszczerpiony w tamtejszych systemach politycznych? Trudno wyrokować, gdyż jego powodzenie zależy od wielu czynników, między innymi demograficznych, kulturowych lub historycznych.

Przyjęta w 2003 r. na Forum Azjatyckim w Bo'ao koncepcja pokojowego wzrostu dziś z pewnością przynosi skutki. Choć jest przez wielu krytykowana, w tym również przez chińskich intelektualistów, dowodzi, że Państwo Środka w sposób zdyscyplinowany i zrównoważony odbudowuje swoją potęgę, niekoniecznie stawiając na gromadzenie siły militarnej. Chińczycy doskonale wiedzą, zgodnie z nauką Sun Wu, że jedynym sposobem poznania własnych atutów jest właściwa ocena słabości przeciwnika. Jak zatem Chiny odbudowują swoją potęgę? Przede wszystkim powoli i z rozwagą, jako znakomici stratedzy starają się ponownie pozyskać pozycję supermocarstwa na arenie międzynarodowej, między innymi poprzez współpracę z Unią Europejską, Stanami Zjednoczonymi oraz organizacjami międzynarodowymi. Podejmują się działań na rzecz rozwiązania międzynarodowych problemów i kon-

fliktów (Darfur, Korea Północna itp.). Co więcej, ze swoimi sukcesami przedstawiciele władz chińskich nie afiszują się wśród światowej opinii publicznej, wykorzystując w tym celu zglobalizowane media. Czego boi się zatem przyuczajony gospodarczy tygrys i uzbrojony smok? Chińscy intelektualiści wskazują na „pięć trucizn”, które mogą doprowadzić do rozpadu państwa. Są to: Tajwan, Tybet, Mongolia, separatysty z Xinjiang oraz prowincje graniczące z Koreą. Jaka jest wewnętrzna kondycja chińskiego państwa? – pyta autor.

W powszechnym pojęciu demokracji w Chinach nie ma. Ekspertsi układają scenariusze, wskazujące, że Chiny ze względu na swój rozwój gospodarczy prędzej niż później będą musiały stać się demokracją. Ma o tym przesądzić PKB lub ukształtowanie się klasy średniej i rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Niestety, póki co system jednopartyjny nieźle sobie radzi, a rządzący stowarzyszeni w Partii Komunistycznej robią wszystko, by ich władza nie utraciła legitymizacji. Jednym z takich rozwiązań jest dopuszczenie do głosu naukowców, którzy poprzez badania i różnego typu ekspertyzy pomagają rządzącym w podejmowaniu strategicznych decyzji – oczywiście na Zachodzie nazwalibyśmy to technokracją, ale w Chinach określa się to jako upodobanie „naukowe” lub „demokratyczne”. Czy rzeczywiście demokracji w Państwie Środka nie ma? Odwiedzając największe ośrodki naukowe w Chinach, rozmawiając z najpoważniejszymi myślicielami w chińskiej nauce i polityce, Mark Leonard odnalazł załączki demokracji w prze-

prowadzanych reformach politycznych. „Głównym kryterium, które decyduje o kierunku reform politycznych, jest to, by nie zagroziły one monopolowi Partii Komunistycznej” – pisze autor (s. 158). Taki stan rzeczy można w skrócie, co podkreśla politolog, nazwać „wszystko tylko nie wybory powszechne”. Jak więc bronią się Chiny przed demokracją? Starają się ją „przerobić” na własną modłę, w podobny sposób jak to zrobiły z Internetem i walczyły z Google. Dziś wiadomo, że cenzura ogranicza się jedynie do cenzurowania materiałów przedstawiających krytykę partii lub dotyczących tematów tabu, jak kwestia Tybetu czy Tajwanu. Władza nie zamyka państwa przed światem zewnętrznym. Zgodnie z badaniami Google cenzura dotyczy jedynie 2% osób korzystających z Internetu. To niewiele, zważywszy na fakt, że podłączonych do sieci jest tam ponad pół miliarda użytkowników. Podobnie rzecz się ma z demokracją. Jest ona w sposób kontrolowany inkorporowana do systemu państwa za pomocą eksperymentów w wybranych regionach kraju, głównie miastach. Próby jej wdrożenia są przeprowadzane na wybranych przedstawicielach społeczeństwa, którym daje się możliwość oddziaływania na decyzje władz lokalnych. Tym sposobem mamy eksperyment z Pingchang (wybory sekretarzy gminnych), eksperyment z Chongqing (publiczne przesłuchania – skargi na przykład na ustalenia cen za wodę) eksperyment z Zeguo (głosowanie deliberywne). Ostatni polega na wyborze grupy reprezentatywnej populacji, która po konsultacjach z ekspertami głosuje

w konkretnej sprawie, na przykład budowy drogi. Wypracowana w ten sposób decyzja zostaje zastosowana przez władzę. Czy to odpowiedź Chin na wolne wybory, dzięki którym, przy rosnącym zróżnicowaniu społeczeństwa, uda się uprawomocnić decyzje chińskiego rządu? Mark Leonard pisze, że „w długofalowym scenariuszu jednopartyjne Chiny mogą upaść” (s. 159). Kiedy to jednak nastąpi? Z pewnością wówczas, gdy teoretycy polityki i stratedzy rządowi przestaną ufać swoim scenariuszom, a także weryfikować słabości oraz naprawiać popełniane po drodze przez Partię Komunistyczną błędy. Innym ważnym aspektem kondycji wewnętrznej państwa, który wnikliwie prezentuje Mark Leonard, jest pojawienie się w debacie politycznej głosów nowej lewicy i nowej prawicy.

Do tej pory nie udowodniono na świecie, że ustrój demokratyczny sprzyja rozwojowi gospodarczemu. Wygląda więc na to, że kapitalizm państwowy oraz chińskie eksperymenty z demokracją deliberatywną stworzą konkurencyjny model rządzenia w stosunkach międzynarodowych. Z pewnością stanie się on inspiracją dla przywódców państw jednopartyjnych, które dzięki niemu znajdą swój sposób na przetrwanie w zglobalizowanym świecie. Autor zapewnia jednak, że „dwudziesty pierw-

szy wiek nie będzie wiekiem chińskim” (s. 237). Niemniej Chiny, obok Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, staną się głównym podmiotem kształtującym porządek świata. Czy Mark Leonard ma rację, że ten wiek nie będzie należał do Chin? Nie jest bowiem wykluczone, że to właśnie Państwo Środka zajmie długo odgrywaną przez USA rolę strażnika światowego bezpieczeństwa. Dowody na ten stan rzeczy już mamy, czego wyrazem jest chociażby ograniczanie wpływów Zachodu w takich częściach świata, jak Afryka, Azja Wschodnia, Ameryka Łacińska czy kraje byłego Związku Radzieckiego. Ogarnięte kryzysem finansowym USA i Unia Europejska również starają się o pomoc u chińskich finansistów. „Kapitalizm Żółtej Rzeki, dyktatura deliberatywna i zagregowana potęga państwa to podstawowe elementy nowej chińskiej filozofii globalizacji” (s. 214). W celu jej głębszego zrozumienia należy obowiązkowo sięgnąć do publikacji Marka Leonarda *Zrozumieć Chiny*. Jest to przede wszystkim znakomite studium politologiczne, ukazujące motywy procesów decyzyjnych jednego z najpotężniejszych państw na świecie oraz jedna z niewielu okazji do zajrzenia za kulisy chińskiej władzy.

Magdalena Marcinkowska

Marcin Jakoby, *Powtórzenie i falsyfikat w malarstwie chińskim*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, ss. 319.

W ciągu ostatnich 10 lat Chiński Rynek Sztuki rozwijał się w szybkim tempie. W 2010 r., jak wykazały badania, stał się największym na świecie rynkiem aukcyjnym dla sztuki, wyprzedzając Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, wielkich mistrzów rynku od roku 1950¹. Również w Polsce można zauważyć zainteresowanie sztuką i rynkiem chińskim, przejawiające się organizowaniem wystaw oraz obecnością dóbr kultury z tego państwa na naszym rynku antykwarycznym. Obserwując te zjawiska, warto zwrócić uwagę, że sztuka chińska, która rozwijała się nieprzerwanie od co najmniej trzech i pół tysiąca lat w kulturze odmiennej od europejskiej, wykształciła odrębne podejście do wielu zjawisk występujących w jej kręgu. Jednym z przykładów innego postrzegania koncepcji występujących w sztuce i kulturze jest chińskie pojmowanie zjawiska powtórzenia i falsyfikatu. Tematykę tę przybliży czytelnikowi omawiane dzieło.

Publikacja *Powtórzenie i falsyfikat w malarstwie chińskim* bazuje na pracy doktorskiej Marcina Jakoby'ego obronionej na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Autor w trakcie wieloletnich studiów nad piśmiennictwem chińskim połączonych

z badaniami kolekcji obrazów chińskich ze zbiorów sztuki orientalnej Muzeum Narodowego w Warszawie gruntownie zapoznał się z tematyką przedstawioną w publikacji. Praca składa się dwóch części. W pierwszej podzielonej na cztery rozdziały przedstawiono zagadnienia teoretyczno-historyczne. W pierwszym rozdziale autor przybliży czytelnikowi zakres pojęć odnoszących się do powtórzenia i falsyfikatu w estetyce i historii sztuki zarówno chińskiej, jak i europejskiej. Takie rozwiązanie pozwala zaprezentować różne spojrzenia na te zagadnienia i porównać postrzeganie ich w odmiennych kulturach. Autor podjął próbę określenia typologii polskiej w tym zakresie. W drugim rozdziale przybliży chińskie teksty piśmiennicze, które są źródłem wiedzy o przedstawionym w książce zjawisku. Interesujące są zwłaszcza wspomnienia oraz wskazówki ekspertów i kolekcjonerów, które mogą pomóc w zrozumieniu problematyki. W trzecim rozdziale został przedstawiony stan badań nad zagadnieniem powtórzenia i falsyfikatu w malarstwie chińskim i chińskiej teorii malarstwa. Autor wskazał zarówno najważniejsze opracowania chińskie, jak i zachodnie z tego zakresu. Rozdział ten posłużył również do omówienia zagadnienia autentyczności dzieł malarskich w świetle najnowszych badań, które prowadzą do konkluzji autora, że wbrew tradycyjnemu przeświadczeniu Chińczyków o wyższości obrazu autentycznego nad falsyfikatem, to przynajmniej duchem, atmosferą, uczuciami, jakie wzbudzają w bezpośrednim odbiorze, wielkie dzieła i falsyfikaty są czasem nie do rozróżnie-

¹ Art market trends 2010, Artprice 2011, s. 5, imgpublic.artprice.com/pdf/trends2010_en.pdf [30.01.2012].

nia. W ostatnim rozdziale części teoretyczno-historycznej przedstawiono kolekcjonerstwo i rynek sztuki w Chinach zarówno z punktu widzenia historii jego rozwoju, jak i głównych problemów na nim występujących.

W drugiej części podzielonej na sześć rozdziałów autor zajął się analizą piśmiennictwa chińskiego dotyczącego powtórzenia i falsyfikatu w sztuce chińskiej. Czytelnikowi przybliżono między innymi takie zagadnienia, jak: miejsce natury i jej naśladownictwa w teorii malarzkiej; tradycja i innowacje w teorii malarzkiej w kontekście zagadnienia powtórzeń; status, rola i wymiar edukacyjny powtórzeń w malarstwie; zakres występowania zjawiska falsyfikatu.

Bardzo ciekawym elementem pracy jest rozdział poświęcony okolicznościom powstawania falsyfikatów malarzskich. Autor wskazuje różne typy malarzy-falszerzy i pojęć używanych do ich określania. Przytacza również, co dla praktyka niezwykle istotne, informacje o ekspertach i ich metodach pracy. W ostatnim rozdziale książki porusza niezwykle ciekawe zagadnienie *Daibi* – pojęcia odnoszącego się do procederu, który polega na tym, że artysta zleca innej osobie wykonanie obrazu sygnowanego jego własnym imieniem lub części takiego obrazu. W tej części autor odniósł się ponadto do kluczowego zagadnienia moralnej oceny powtórzeń i falsyfikatów w Chinach.

Praca prócz bogatej bibliografii zawiera wiele interesujących materiałów dodatkowych, wśród których warto wspomnieć glosariusz najważniejszych chińskich terminów z zakresu malarstwa oraz indeks postaci historycznych i współczesnych badaczy chińskich występujących w tekście, co zwiększa jej przydatność dla osób pragnących dalej zgłębiać zagadnienie. Książkę *Powtórzenie i falsyfikat w malarstwie chińskim* warto polecić. Zebrana w niej wiedza poszerza wiedzę zarówno o kulturze Chin, jak i o zjawiskach związanych z tworzeniem sztuki.

Praca dra Marcina Jakoby'ego pozwala zrozumieć różnice w spojrzeniu na tę problematykę twórców oraz teoretyków sztuki europejskiej i chińskiej. W Polsce w ostatnich latach toczy się debata o zjawisku falszerstwa na rynku sztuki, której efektem było wiele publikacji na ten temat². Omawiana pozycja pozwala spojrzeć na problem powtórzenia i falsyfikatu szerzej także w kontekście międzynarodowym i zadać pytanie o jego istotę.

Olgierd Jakubowski

² Warto polecić najbardziej aktualną pozycję opisującą to zagadnienie, wydaną w 2011 r. przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów książkę *Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria – praktyka – prawo*, w której głos zabrali eksperci z różnych dziedzin.